Nr. 530. Kraków, Piątek 20 Października 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Niepowodzenie ofenzywy włoskiej.

Zurych, 20 października.

»Tagesanzeiger« donosi: Dzienniki medyolańskie podnoszą, że ostatnia ofenzywa podjęta na Krasie **była największą i najsilniejszą** ze wszystkich dotychczasowych ofenzyw włoskich. Krytycy wojskowi włoscy wyrażają wielkie niezadowolenie, **że ofenzywa ta już się wyczerpała i nie przyniosła żadnego wyniku.**

Ultimatum koalicyi do Grecyi.

Haga, 20 października.

»Times« donosi:

Ks. grecki J e r z y wręczył królowi greckiemu ultimatum **koalicyi, którego przyjęcie ma uratować króla i jego dynastyę od katastrofy.**

Głównym warunkiem jest **powierzenie rządów Venizelosowi.**

Załoga koalicyi w Atenach.

Lugano, 20 października.

»Corriere della Sera« donosi z Aten:

Załoga koalicyi w Atenach i Pireusie składa się z 15 tysięcy ludzi. Wojska te skoncentrowane są głównie w Pireusie.

Jak donosi »Secolo«, skutkiem poniedziałkowych rozruchów ma przybyć do Aten 2.000 żołnierzy z piechoty okrętowej.

Prasa lyońska, podając te wiadomości, dodaje uwagę, że **Venizelos i Konduriotis wobec tego położenia w Atenach chcą także w stolicy przywłaszczyć sobie władzę.**

Rządy Venizelosa.

Kopenhaga, 20 października.

Z Aten donoszą: Venizelos zamierza, po utworzeniu swego rządu, **zwołać natychmiast parlament, wybrany 30 czerwca 1915 r.** Parlament ten zebrałby się w Salonikach.

Odezwa króla greckiego do Wilsona.

Lugano, 20 października.

Prasa włoska podaje wiadomość, którą uważa za pogłoskę, że mianowicie **król grecki wysłał do Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych, własnoręczny list, w którym protestuje przeciwko gwałtowi koalicyi w Grecyi.**

Platoniczne ubolewanie.

Londyn, 20 października.

»Times« donoszą z Aten:

Deputacyi obywateli ateńskich, która przybyła do posła Stanów Zjednoczonych, ażeby mu wręczyć protest przeciwko gwałtom koalicyi, odpowiedział poseł, że **rząd amerykański nie może się mieszać do tych spraw. Natomiast oświadczył, że godzi się na to, ażeby ten protest wysłać do Waszyngtonu.**

Norwegia wobec Niemiec.

Kopenhaga, 20 października.

Z Chrystyanii donoszą, że notę rządu niemieckiego, opublikowaną tam właśnie przez poselstwo niemieckie, przyjęto rozmaicie. W kołach nie bezwzględnie wrogich Niemcom korzystne wrażenie zrobił fakt, że rząd niemiecki w sposób rzeczowy rozważa zażalenia wniesione przez Norwegię, wskutek czego umożliwioną została dalsza dyskusya, a niebezpieczeństwo konfliktu, którego **większość narodu sobie nie życzy, zostało — zdaje się — zmniejszone.**

Częściowy pobór do wojska na Węgrzech.

Budapeszt, 20 października.

Węgierski minister skarbu wezwał Izby handlowe i przemysłowe, ażeby uwolnionych na podstawie reklamacyi od służby wojskowej urzędników i funkcyonaryuszów banków i zakładów finansowych spisały wedle stopnia ich niezbędności. Na podstawie tych spisów **część owych reklamowanych będzie powołana do służby wojskowej pod bronią.**

Powołanie poddanych tureckich.

Sarajewo, 20 października.

Tutejszy generalny konsulat turecki ogłosił rozporządzenie powołujące pod broń wszystkich mężczyzn, **poddanych tureckich w wieku od 18 do 42 lat do stawienia się do szeregów wojskowych.**

W przededniu ważnych wypadków w Rumunii.

Zurych, 20 października.

Krytycy wojskowi, zabierający głos w prasie krajów neutralnych, sądzą, że **wkrótce nastąpią doniosłe wydarzenia w Rumunii,** gdyż względny spokój na tamtejszym terenie wojny świadczy o wielkich przygotowaniach. Jak się zdaje, Rumunia koncentruje równie swoje wojska, ażeby wystąpić z całemi siłami wobec ataków z kilku stron.

O ile wojska rumuńskie zdolne są do energicznego oporu, okaże najbliższa przyszłość. Można jednakże uczynić uzasadnioną uwagę, że **energia armii rumuńskiej jest silnie wstrząśnięta i że tylko silna i szybka pomoc Rosyi może uratować kraj przed katastrofą.** Objęcie komendy nad wojskami rumuńskiemi przez generałów rosyjskich świadczy, że Rosya chce udzielić tej pomocy, która atoli musi szybko nastąpić. Strata nawet kilku dni może spowodować nieobliczalne skutki.

Powody klęsk rumuńskich.

Budapeszt, 20 października.

»Az Est« donosi z Genewy:

»Progrès« (Lyon) w korespondencyi z Bukaresztu donosi pomiędzy innemi:

Olbrzymia liczba karabinów maszynowych i ciężkich dział zapewniła wojskom mocarstw centralnych straszliwą przewagę, zmuszając do odwrotu Rumunów, którzy nie mogli się ostać wobec dalekonośnych dział nieprzyjacielskich.

Niebezpiecznemi są także akcye wojenne, rozpoczęte przez mocarstwa centralne, a mające na celu **odcięcie armii Leczyckiego od rumuńskiej.**

Wojna chińsko-japońska.

Berno (Szwajcarya), 20 października.

Urzędowa petersburska Agencya telegraficzna donosi z Mukdenu:

Wojska japońskie, pod wodzą gen. Tato, odeszły do Han Liu Kian w Mandżuryi. Wojska chińskie i mongolskie otoczyły tam pułk konnicy japońskiej.

Sesya parlamentu włoskiego.

Lugano, 20 października.

Jak donosi »Secolo« z Rzymu, parlament włoski **będzie zwołany na dzień 22 lub 29 bm.** i odbędzie około 20 posiedzeń.

Walki w Karpatach.

Zacięte walki, które się wciąż jeszcze rozgrywają w Karpatach, jak opowiada sprawozdawca wojenny »Frankf. Ztg.«, cierpią od zmiennej pogody, przygotowującej do zimowego spoczynku. Nastała wczesna ostra zima z zawiejami śnieżnemi. I znowu śnieg, leżący na dwie stopy wysoko, ustąpić musiał przed ciepłem słońcem jesiennem. Mgła ogarnia góry. Jak upiory przelatują samochody i treny górskie przez drogę przełęczową, to w welon mgły odziane, to znowu oblane słońcem.

Odżyły z pogodą i walki, zwłaszcza w punktach, w których niekorzystne stanowiska domagały się jeszcze poprawki. Przedsięwzięcie takie podjęto dnia 8 października tuż na wschód od Baby Ludowej i na południe od Michajłowej Hali. Leżąca tam góra Prisłop pozostała w ręku rosyjskiem, stanowiąc wyskok, który ponad potrzebę przedłużał ogólną linię naszego frontu. Z Prisłopu mieli nadto Rosyanie widok na trakt górski, wiodący w górę od Borkutu z doliny Czarnego Czeremoszu. Obserwowali stamtąd ruch naszych kolumn i przeszkadzali mu. Ponieważ gęsta mgła rankiem 8 października uniemożliwiała obserwacyę, poszli strzelcy bez żadnego przygotowania artyleryjskiego do szturmu, który im wkrótce oddał w ręce Prisłop. W zaciętych walkach wręcz poniósł przeciwnik znaczne straty. Tylko dwudziestu jeńców wzięto. Następnego dnia podjęli Rosyanie cztery silne kontrataki bez powodzenia, ponosząc znowu znaczne straty. Cała 82 dywizya rosyjska ucierpiała bardzo.

Podobny sukces odniosły wojska austro-węgierskie w odcinku Kirlibaby. Od grzbietu Cimbrosławy rozwijały się działania poprzez wspaniały masyw Capulu, ukoronowany skałami w kształcie bastyonów, aż do wystającego szczytu Tatarki i do kompleksu Dadula. W dolowije się wzdłuż Złotej Bystrzycy tak pożądany przez Rosyan trakt do Kirlibaby i Dorny Watry. Od grzbietu Cimbrosławy poza górą Muncel wrzyna się dolina potoku Cibo. Ponad kompleks Capulu i Jedulu oraz miłą doliną Kirlibaby wznoszą się szczyty bloku Ineulu, wysokiego na 2300 metrów, poza którymi w dali z oparów wygląda łańcuch gór rumuńskich. Na Tatarce, przewyższającej szczyty okoliczne, siedzą Rosyanie. Znajdują się oni także dalej na południe na grzbiecie Dadulu i siedzą na wschód oraz na południowy wschód od Kirlibaby na rozmaitych wierzchołkach grzbietu Fruntea, skąd mają widok na miasto i na gościniec w dolinie Kirlibaby i stąd mogą przeszkadzać ruchowi kolumn i kolejki polowej.

Dnia 13 października podjęty atak spędzić ich miał stamtąd. Przeciwnik dobrze był przygotowany i wytrwały. Piękna pogoda pozwalała licznym niemieckim i austro-węgierskim bateryom na skuteczny ogień. Czas jakiś grzbiet Dadulu i ciemna kopa Fruntei były jakby wysadzane perlami, dopóki bystry wiatr nie rozwiał obłoczków szrapnelowych. O godzinie 11 atak piechoty, poprowadzony w północnym kierunku, zdobył najpierwszą, następnie i drugą kopę Fruntei. O godzinie 3 skierowali Rosyanie silne kontrataki od strony Dadulu ku południowi. Po twardych zmaganiach się kontrataki odparto. Ponowna gwałtowna działalność artyleryjska z obu stron poprzedziła walki ponowne, które się rozciągnęły chwilowo aż w obszar Cimbrosławy. Wzięto także południową część trzeciej kopy Fruntei. W południe przywiedziono około 200 jeńców. Z zapadającą o późnem popołudniu mgłą walki ustały.

Dnia 15 października o świcie odzyskały wojska sprzymierzone szczyt Smotrca, wysoki na 1896 m., na południowy zachód od Żabiego. O szczyt ten zawzięcie dotąd walczono. Dnia 20 września wyruszyli Rosyanie w gęstych masach na całym froncie od Smotrca aż do Ludowej. Mimo gwałtownych walk wręcz nie udało się sprzymierzonym zrazu stanowiska, zasuniętego poza górami, posunąć na panujące nad otoczeniem szczyty. Udało się to dopiero wieczorem. W nocy jednak ściągnęli Rosyanie znaczne oddziały i dnia 21 września na nowo obsadzili Smotrec. Od tego czasu małe wgłębienie naszego frontu szczególnie się dawało we znaki, gdyż ze Smotrca mieli Rosyanie dobry widok na okolicę.

Dnia 15 października, niespodzianie zupełnie dla Rosyan, rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie, które trwało ledwie pół godziny, lecz wobec dobrej pogody nader było skuteczne. Wkrótce po godzinie 6 ruszyły od północy wojska śląskie w południowym kierunku i wdarły się za pierwszem natarciem na szczyt Smotrca. Równocześnie uderzenie, skierowane ku północy, doprowadziło do zajęcia góry pomiędzy Smotrcem a Płaikiem. Front nasz się wydał. Ogień artyleryjski, a następnie walki zblizka, zadały Rosyanom znaczne straty krwawe, nadto jeden oficer sztabowy, dwu innych oficerów, około 38 ludzi, trzy karabiny maszynowe i trzy proce minowe wpadły w ręce zwycięzców.

Dnia 15 października udatne uderzenie oddało też w ręce sprzymierzonych szczyt Komania, wznoszący się na 1726 m. pomiędzy doliną górnego Vissó a doliną Czarnego Czeremoszu. Ważna ta ze względów obserwacyjnych góra, porośnięta jest aż do szczytu gęstą kosodrzewiną, o którą z końcem września rozgrywały się boje zażarte. Dnia 27 września po silnem przygotowaniu artyleryjskiem po kilkakroć ruszali Rosyanie daremnie do szturmu. Wreszcie zdołali obsadzić szczyt na szerokości jakich 40 metrów. Od tego dnia ciągnęły się walki minami i granatami ręcznymi, w których Rosyanie stracili wprawdzie szczyt częściowo, lecz wkopali się tuż pod nim. Obecnie atak, poprzedzony ostrzeliwaniem przez działa, oddał obok jeńców i trzech karabinów maszynowych szereg rowów rosyjskich w nasze ręce. W krzewach na stoku walki nie skończone jeszcze. Piechota rosyjska wraz z kozakami broni się nadzwyczaj zaciekle i wciąż próbuje nowych uderzeń. Po południu nastąpił także kontratak na górę na północ od Smotrca, odparty lekko przez strzelców. Zresztą na froncie między Smotrcem a Komaniem trwała tylko czynność działowa.

Środki zaradcze przeciw stałemu kalectwu wojennemu.

Terminem powszechnie przez publiczność używanym dla uszkodzonego na wojnie jest wyraz: »inwalida«. Gdy na odwrót zapytalibyśmy się kogoś, co rozumie przez wyraz inwalida, odpowiedziałby: „przez inwalidę rozumię człowieka, który wskutek pewnego wypadku czy choroby, stał się niezdolnym do wykonywania swego zawodu, częściowo lub w zupełności”. Otóż jasną jest rzeczą, że to określenie jest mylne. Dajmy na to człowiek, który wskutek postrzału utracił jedno oko, może w większości wypadków wykonywać zupełnie dobrze swój pierwotny zawód, a mimo to, każdy przyzna, jest inwalidą. Dalej wielu mamy uszkodzonych, którzy dotąd żadnego specyalnego zawodu jeszcze nie mieli, nie może więc tu być mowy u nich o wykonywaniu lub niewykonywaniu jakiegoś zawodu.

Ze stanowiska lekarskiego, inwalidą nazwaćby należało uszkodzonego, który wskutek wypadku lub choroby stał się niezdolnym do wszelkiej pracy, względnie tę zdolność w znacznej mierze postradał. Natomiast mamy wielu uszkodzonych, którzy wprawdzie wskutek wypadku stracili zdolność wykonywania swego zawodu, lecz przez naukę w szkole inwalidów nabrali uzdolnienia w wykonywaniu innego, nieraz o wiele lepszy zarobek im dającego, niż dawny, zawodu i w tem właśnie leży niezmiernie doniosłe znaczenie, wartość i cel t. zw. szkół inwalidów.

Z powyższych powodów, w języku niemieckim zamiast „inwalida“ wprowadzono termin „uszkodzony na wojnie“ (Kriegsbeschädigt). Poznajmy wobec tego bliżej nowoczesne środki zaradcze, celem zwalczania stałego kalectwa.

Stałe kalectwo wskutek uszkodzeń polega na tem, że człowiek, częściowo lub całkowicie pozbawiony został władzy w swych członkach, lub też uszkodzonym, względnie odjętym został mu jakiś ważny organ, względnie część ciała.

W grupie pierwszej spotykamy porażenia powodowano uszkodzeniem mózgu, rdzenia lub nerwów obwodowych, źle zrośnięte złamania kości, zesztywnienie stawów, zaciągnięte blizny, ubytki tkanek i t. p. W grupie drugiej, utraty oka, słuchu, następstwo wstrząsu nerwowego, zdolności odżywiania się, wykonywania funkcyj fizyologicznych, a wreszcie amputacye i trwałe cierpienie organów n. p. przewlekłe ropienie, fistuły i t. p.

Jakież mamy środki zaradcze przeciwko stałemu kalectwu?

Podzielić je możemy na 2 grupy: Pierwsze zwalczają radykalnie dane kalectwo. Drugie niejako je omijają. Do grupy pierwszej należą: zabiegi operacyjne i leczenie ortopedyczne, a do drugiej aparaty ortopedyczne i wykształcenie zastępcze albo innych członków, lub też kształcenie uszkodzonego w zawodzie, do którego funkcya uszkodzonej części ciała w całości lub częściowo nie jest potrzebną.

Wspominaliśmy już w jednym z poprzednich artykułów o nowoczesnej chirurgii i świetnych wynikach nowoczesnych zabiegów. Wiemy, że można obecnie zoperować skutecznie zesztywnienie stawu, zeszywać krzywo lub zupełnie niezrośniętą kość, przedłużać i skracać ścięgna, szyć nerwy u porażonych, przeszczepiać różne tkanki i t. p. Nieraz przez podobne operacye zupełny kaleka stać się może nawet całkowicie zdolnym do pracy i do pracy każdej.

Leczenie ortopedyczne i mechaniczne (masaż, elektryzacya, leczenie na odpowiednich przyrządach i aparatach, kąpiele i t. d.) wraca też często, choć zwolna zdolność zarobkowania.

Smutniej przedstawia się sprawa z porażeniami na tle uszkodzeń centralnego układu nerwowego, t. j. mózgu i rdzenia, tu bowiem spotykamy porażenia rozległe i trwałe, znoszące często wszelką zdolność do pracy. Ci nieszczęśliwi są więc prawdziwymi inwalidami i nieraz kwalifikują się jedynie do t. zw. domów inwalidów.

Jednak i tu przychodzą nam z pomocą środki grupy drugiej. Porażonego połowicznie kształcimy w wyrobieniu sobie do danej pracy drugiej połowy ciała, podobnie jak to czynimy z amputowanymi. Kształcenie to odnosi się nietylko do rąk i nóg, ale i do innych ważnych czynności, zwłaszcza do mowy. Uczymy niemych (po urazie) lub jąkających się na nowo mówić, pisać lewą ręką, kształcimy utraconą pamięć i t. p. Gdy operacya lub leczenie ortopedyczne pozostaje bez skutku, jest niewykonalne, lub, co często bywa, uszkodzony nie chce się na nie zgodzić, stosujemy środki grupy drugiej w postaci różnych protez, aparatów, względnie uczenia nowego zawodu.

Aparaty ortopedyczne i protezy wracają też nieraz w znacznej mierze zdolność zarobkowania i to ludziom pozornie już do żadnej pracy niezdolnym n. p. amputowanym, porażonym i t. p. Zadanie to spełniają zwłaszcza w dziale rolniczym bardzo pomysłowe a zupełnie proste i tanie urządzenia pomocnicze, dozwalające n. p. rolnikowi z bezwładną ręką orać, kosić, pchać taczki i t. p.

Dla ilustracyi n. p. wspomnę, że na oddziale przemysłowym naszej szkoły amputowani na kończynie górnej robią z pomocą protez bardzo piękne roboty koszykarskie, pracują w stolarni, ślusarni, tokarni, introligatorni itp. Amputowani na kończynach dolnych są szewcami, krawcami itp. Nie jeden poprostu talent udało się wykryć tu pomiędzy prostymi z pozoru ludźmi. Jeden z naszych współpracowników np., zajmujący się przemysłem artystycznym, każe pewnej grupie uszkodzonych rysować z pamięci konia. Wykrywa przytem u jednego poprostu talent rysowniczy. Ten uszkodzony, dawniej prosty zarobnik dzienny, pójdzie do szkoły rysowniczej i stanie się potem pierwszorzędnym cyzelerem, tkaczem kilimów, tokarzem, stolarzem artystycznym lub czemś podobnym. Wypadki podobne w szkole inwalidów są na porządku dziennym.

Jakież zdumiewające nieraz skarby wykrywa się w pozornym kalece, gdy pracuje w szkole inwalidów pod okiem fachowego instruktora i jest chętnym do pracy! Człowiek ten wykształci się i potem mimo to, że jest w znaczeniu faktycznym kaleką, w duchowym stanie się więcej sprawnym, niż był dawniej, jako zupełnie zdrowy!

Czyż to nie jest rzeczą wspaniałą, jeżeli z prostego, bezmyślnie przedtem mechaniczną czynność wykonującego zarobnika, zrobi się w szkole zdolnego i pomysłowego rzemieślnika, ba, nawet czasem niemal artystę. Nie znamy i niedoceniamy uśpionych w nas skarbów. Stosunki ciężkie i szary żywot pokrywają w nas grubą warstwą pyłu walki o byt rozmaite zdolności, zmuszając iść w jarzmie obowiązków codziennych. Zawody w życiu, brak energii i kierunku, sieją zwątpienie w duszy, zniechęcają do wysiłków ducha, gaszą młodzieńcze ideały i polot. W warstwie prostszej znów brak oświaty otacza mgłą obojętności i apatyi i tam obficie zakopano talenta i zdolności.

Dlatego też szkoły inwalidów uważać należy za niezmiernie doniosłe i pierwszorzędne urządzenia społeczne. Oddają one społeczeństwu z lichwiarskim procentem kapitał życia i ducha, oddany wojny, gestem królewskim zakreślają wielkie horyzonty przyszłości, nie tylko izochronicznie pulsując z postępem wiedzy i techniki, ale rzucając już obecnie świetlane refleksy błogiego pokoju na przyszłość i siejąc promienną nadzieję rozwoju społeczeństw idącą w parze z postępem kultury ducha!

W Krakowie, w październiku 1916 r.

Dr Adolf Klesk.

Z Łodzi.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

— 15 października.

(Zniszczenie miasta i okolicy. — Odbudowa. — Zastój w fabrykach. — Akcya zapomogowa. — Z sfer urzędniczych).

Pierwszem wrażeniem, jakie udziela się przejezdnemu, znającemu Łódź z czasów pokoju, po przybyciu do tego miasta w czasie obecnym, jest uczucie, że tocząca się wojna na życiu Łodzi silne wycisnęła piętno. Objawia się to zwłaszcza na ruchu ulicznym, który, aczkolwiek pozostał zawsze żywym, przecież uległ poważnej zmianie. Znikły z ulic Łodzi po większej części charakterystyczne ubrania robotnicze; miejsce ich zajęły szare mundury żołnierzy niemieckich.

Zawierucha wojenna dotknęła najbardziej Łódź z końcem roku 1914, w czasie bitwy, toczącej się z niezwykłą gwałtownością o posiadanie miasta w grudniu wymienionego roku. Trwała ona 21 dni i toczyła się na linii Brzeziny—Łódź—Zgierz—Konstantynów. W tym czasie uległa niemal zupełnemu zniszczeniu ostatnia z wymienionych miejscowości, będąca wielką osadą fabryczną, dochodzącą do 30 tysięcy mieszkańców. Między innemi budowlami legł w gruzach duży kościół konstantynowski. — Mniejszych szkód doznały miejscowości Zgierz i Brzeziny. W Radgoszczy, przedmieściu Łodzi, zostały zburzone niemal wszystkie cegielnie. W samem mieście Łodzi ucierpiała najwięcej dzielnica koło głównego dworca kolejowego, a szczególnie ulice: Cegielniana i Widzewska. W przeciwnej stronie miasta uległ zniszczeniu dworzec kaliski, podpalony przez Rosyan przy odwrocie z miasta.

Kilka dni z rzędu trwające bombardowanie miasta z miejscowości Łagiewniki nie wyrządziło Łodzi zbytnich szkód. Najwięcej stosunkowo szkód doznały hotele, między nimi leżące w centrum miasta: hotel »Bellevue« i »Victoria«. Kilka granatów padło na ulicę Mikołajewską, przyczem zginęło i zostało rannych kilkanaście osób, między innemi adwokat dr Herzberg, zabity we własnem mieszkaniu wybuchem granatu.

Uszkodzone bombardowaniem budynki wewnątrz miasta, jak również obydwa dworce kolejowe, odbudowano szybko, tak, że obecnie nie widać w Łodzi większych uszkodzeń wojennych. Podobnie odbudowują się okoliczne miejscowości, te jednakże z większą już trudnością, gdyż zniszczeniu uległy w nich przeważnie zabudowania fabryczne, których właściciele odłożyli ich odbudowę po większej części do czasów powojennych.

Obecny zastój w fabrykach łódzkich i okolicznych nie sięga samego początku wojny. Niektóre z fabryk, a zwłaszcza te, które z wybuchem wojny otrzymały zamówienia dla armii rosyjskiej, podwoiły nawet ilość robotników tak, że pracy fabrycznej wybuch wojny w niczem nie zaszkodził. Słynny krach fabryczny dotknął Łódź dopiero w r. 1915, kiedy fabryki z powodu braku surowca zawiesiły roboty. Na 150.000 robotników łódzkich znalazło się wtedy bez pracy blisko 100.000 osób. Niektórzy z robotników przenieśli się wtedy z rodzinami na wieś, gdzie warunki bytu są znośniejsze, inni rzucili się do handlu, zakładając własne sklepiki w Łodzi i okolicy, a największa ich część udała się do Niemiec, zakontraktowana przez rząd niemiecki na dłuższy przeciąg czasu.

Z uznaniem podnieść należy zachowanie się fabrykantów w czasie przesilenia, spowodowanego wojną. Wypłacali oni robotnikom ich zwyczajne płace zarobkowe przez czas dłuższy, a gdy powrót dawnych stosunków okazał się niemożliwym, płacili robotnikom po półtora rubla. Dzięki inicyatywie pracodawców, zawiązał się »Komitet niesienia pomocy pozbawionym pracy«, który przy pomocy zarządu miasta wydawał przeszło 100.000 obiadów dziennie dla robotników i ich rodzin po cenie 3 kopiejki dziennie. Zwłaszcza wielkie przędzalnie i farbiarnie Gajera i Szajblera oddały wielkie usługi robotnikom, pozbawionym pracy. Właściciel pierwszej z nich, p. Gajer, wyrąbał swój olbrzymi las na opał dla rodzin robotniczych.

Ciężkiem było także i jest jeszcze położenie licznych tutejszych urzędników prywatnych. Niektóre z firm płaciły swoim funkcyonaryuszom połowę zwyczajnej gaży, inne jedną trzecią, niektóre jednak wymówiły im zupełnie miejsce. Było to w czasie, kiedy za funt chleba płacono 25 kopiejek, a za funt cukru 50 kopiejek, nic więc dziwnego, że tutejsze sfery urzędnicze stanęły przed widmem nędzy. Miasto pospieszyło z chętną pomocą. Założono dziesięć tanich kuchni specyalnie dla inteligencyi, udzielano zapomóg, słowem, spieszono z pomocą, tak pod wielu względami nieodzowną.

Dzisiaj powiedzieć można śmiało, że Łódź przetrwała swój czas najgorszy. A przetrwała go dzielnie, spiesząc z rychłą pomocą tym, którym głód i nędza dawały się we znaki. Wielkie miasto okazało się czułem na niedolę ludzką, to też wszystkim tym, którzy przyczynili się do zażegnania nędzy, cześć się należy.

L. K.

Z Królestwa Polskiego.

Walka z bandytyzmem w okupacyi austryackiej Królestwa. C. i k. komenda obwodowa w Kielcach ogłasza: Osoby, które dostarczą władzom okupacyjnym lub ich organom wiadomości, prowadzących do rzeczywistego ujęcia bandytów i osób, które bandytom pomagają lub też bez pozwolenia posiadają broń, względnie dostarczą wiadomości, powodujących bezpośrednie ujęcie, albo też wreszcie osoby, które same ujęcia dokonają, otrzymają nagrody pieniężne.

Wysokość tych nagród zależną jest od okoliczności, czy ujęci bandyci są mniej lub więcej niebezpieczni, jako też od wielkości popełnionych przez nich przestępstw.

Nagród tych nie będzie się przyznawać organom służby bezpieczeństwa publicznego.

Zarazem do wszystkich urzędów parafialnych oraz wszystkich zarządów szkół tutejszego obwodu wpłynęło z c, i k. komendy obwodowej zalecenie poniższe:

Jak doświadczenie uczy, dostają się do rąk bandytom znaczne sumy pieniężne wskutek napadów rabunkowych na ludzi stosunkowo ubogich, co bezsprzecznie przypisać należy okoliczności, że ludność swoje oszczędności przechowuje w gotówce w domu.

To zarówno nieekonomiczne, jak też i niebezpieczne ze względu na wielką pokusę dla bandytów postępowanie jest wynikiem tego, że ludność niechętnie i nieufnie składa pieniądze w kasach oszczędności. Zechcą więc urzędy parafialne i zarządy szkół zwrócić w odpowiedni sposób uwagę ludności na bezcelowość przechowywania większych sum pieniężnych w domu oraz na niebezpieczeństwo zrabowania, kradzieży, spalenia się itd. tych oszczędności.

Kursa dla urzędników administracyi Królestwa. „Kuryer Warszawski" donosi: Dnia 16 b. m. odbyła się w gabinecie radcy Zygmunta Dziembowskiego, przedstawiciela administracyi cywilnej przy general-gubernatorstwie warszawskiem, narada z udziałem zaproszonych przedstawicieli dzienników i czasopism. Na naradę przybyło 12 przedstawicieli prasy.

Radca Z. Dziembowski zakomunikował o zamiarach władz co do urządzenia podczas zimy nadchodzącej kursów dla przygotowania urzędników do objęcia służby państwowej i administracyjnej polskiej z pośród ludności miejscowej. Kursy mają być podwójne akademickie dla wyższej administracyi polskiej, które mają być urządzone przy uniwersytecie warszawskim. Na kursy te mają być przyjmowane osoby od lat 21 do 40, posiadające wykształcenie uniwersyteckie z wyższych uczelni w kraju lub zagranicy, albo ukończone przynajmniej 2 lata studyów i trzy lata zajęć praktycznych w administracyi przedsiębiorstwa rolnego, kupieckiego lub przemysłowego.

Dla urzędników średnich mają być w miarę potrzeby mięszane kursa przy prezydyach policyi i urzędach powiatowych w większych miastach, przedewszystkiem zaś w Warszawie i w Łodzi.

W części zebrania brał udział zastępca prezydenta policyi, hr. Lerchenfeld.

Powrót redaktora polskiego z obozu internowanych. Jak donosi »Nowy Kuryer Łódzki«, powrócił do Łodzi redaktor dziennika »Rozwój«, p. Wiktor Czajewski, który w swoim czasie zesłany został jako jeniec cywilny do obozu internowanych w Niemczech. P. Czajewski cały czas przebywał w obozie dla jeńców oficerów w Celle pod Hanowerem blisko dwa lata.

Z żałobnej karty Legionów. W nocy z 10 na 11 września zginął na posterunku podof. Leg. pol., śp. Eugeniusz Plinkiewicz. Zaciągnął się w szeregi z początkiem wojny, licząc zaledwie 16 lat życia. Cześć jego pamięci!

Oszustwa wojskowe przed sądem.

(XI dzień rozprawy).

Kraków, 20 października.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków, ukaranych już poprzednio za niestawienie się przed komisye poborowe, przy pomocy nabytych legitymacyj od Urygi i towarzyszy.

Świadek Józef Popper recte Pomperle, konduktor, oświadczył, że po 31-letniej uczciwej służbie został wciągnięty niepotrzebnie w tę całą sprawę przez niesumiennych ludzi. — Pierwsza miała go o tem poinformować niejaka Wasserbergowa z Oświęcima, właścicielka hotelu. W sprawie jego legitymacyi interweniował szwagier Kleinwachs, świadek zaś sam interweniował bezpłatnie o legitymacye dla dwóch braci Brennerów, którzy zapłacili za to 2500 koron. Popper nie dostał z tego ani centa.

Kap.-audytor p. Żegarac postawił wniosek o przesłuchanie Wasserbergerowej z Oświęcima na okoliczność, że pośrednicy grasowali także po prowincyi.

Trybunał po naradzie przychylił się do tego wniosku.

Świadek Scholem Osiek zeznał, że otrzymał legitymacyę od Urygi za pośrednictwem nieznajomego pośrednika. Oskarżonego Kleinmanna, który miał w jego sprawie pośredniczyć, świadek zupełnie nie zna. Uryga potwierdził, że prawdopodobnie pomylił się co do Kleinmanna, wskazując na niego, jako na pośrednika świadka Osieka. Dalej zeznał Osiek, że legitymacyę otrzymał w Dębnikach na ulicy.

Wywiązała się znowu dyskusya o tajemniczym Leonie Nasie z Dębnik. Obr. dr Weiner prosił o pokazanie świadkowi fotografii Nassa, jednakże Osiek nie poznaje go. Dał za legitymacyę 500 koron, jest ciężko chory na serce, do wojska wzięty nie został.

Świadek Fr. Radwański otrzymał legitymacyę od Urygi, o czem Gąryczkowie wiedzieli. Dał za nią 200 koron. Sądził, że legitymacya jest prawdziwa, tak go przynajmniej zapewnił Uryga.

Świadek Bolesław Wierzejski otrzymał legitymacyę od Urygi, za co zapłacił 500 koron. I tego świadka zapewniał Uryga, że legitymacya jest prawdziwą.

Świadek Hirsch Zweig otrzymał legitymacyę fałszywą od Hirscha Riesera, brata oskarżonego Leona Leiba Riesera. Fałszerz uciekł do Holandyi. Na legitymacyi sfałszował podpis pułk. Biernackiego.

Świadek Dawid Scheinowitz prosił o zwolnienie go od zeznań. W końcu jednak kierownik dr Reut wydobył od niego zeznanie, że legitymacyę otrzymał od Jaskiera, który do dokumentu ewidencyjnego wpisał, że świadek jest ciężko chory.

Nastąpiła następnie konfrontacya pani Heleny Starklowej, matki oskarżonego Starkla, z Maryą Rieserową, żoną oskarżonego Leona Leiba Riesera, która przychodził do mieszkania oskarżonego Starkla i chciała mu wręczyć jakieś papiery wojskowe.

Świadek Isaak Meyer Spiegel stracił na wojnie dwóch synów, a bojąc się, że mu zginie także i trzeci, postarał się o fałszywą legitymacyę dla niego od Riesera. Otrzymał za to poprzednio najniższą karę, bo tylko 4 tygodnie garnizonowego aresztu.

Oskarżony Starkel przyznał, że wsunął kartę Spiegla do zbioru prawdziwych dokumentów za 50 K., ale kto tę legitymacyę fałszował, tego nie wie, gdyż opowiadaniom Riesera o roli jakiegoś Maksa Kannera wierzyć nie można. Na karcie ewidencyjnej fałszerz wpisał po łacinie, że młody Spiegel jest chory na serce, mianowicie wpis ten brzmiał: »endocarditis chronica«.

Z odczytanych zeznań świadka Seeliga Guttmanna wynika, że był on klientem oskarżonego Jaskiera. Magistracki »lekarz« z V wydziału wpisał mu do karty ewidencyjnej, iż nie ma zębów; brzmiało to w oryginale: »fast zahnlos« (Wesołość).

Kap. Żegarac: Guttmann ma wszystkie zęby. Jaskier jest lichym dentystą. (Wesołość).

W dalszym ciągu rozprawy kap. audytor Żegarac ponowił wniosek o przesłuchanie dyrektora magistratu p. Grodyńskiego w sprawie stosunków służbowych, panujących w wydziale magistratu Va od wybuchu wojny.

Adwokat dr Kazimierz Ostrowski imieniem ławy obrońców poparł ten wniosek.

Trybunał przychylił się do tego wniosku i wyznaczył termin przesłuchania dyr. p. Grodyńskiego na dzień 27 bm.

Zeznawali następnie świadkowie Stanisław i Karol Wołkowscy. W przykrą sprawę legitymacyjną zawikłał ich oskarżony Kazimierz Satalecki wspólnie z Urygą i to zupełnie niepotrzebnie.

Świadek Hersch Czapnik, drukarz z Podgórza, ukarany za nabycie fałszywej legitymacyi 10-miesięcznem aresztem, zeznał, że otrzymał legitymacyę od Scholema Kirscha, który zbiegł do Holandyi. Kirsch był klientem Urygi.

Świadek Róża Neufeld, córka kupca, zeznaje, że interweniowała w sprawie swojego brata i za to została ukaraną przez sąd wojenny na areszt, zamieniony w drodze łaski na grzywnę. Oskarżony Starkel był kolegą jej brata i zwrócił poufnie uwagę żandarmeryi, że ten spóźnił się o kilka dni do poboru. Starkel zapytany przez kap. Żegaraca, czy to prawda, przyznał się, że to uczynił.

Świadek Feibisch Löwenstein, agent handlowy, stawał do poboru wojskowego i nie został wzięty. Nic też nie miał wspólnego z kartą legitymacyjną, podrobioną na jego nazwisko.

Świadek Hersch Mandelberger zeznaje, że kupił legitymacyę od Mejlecha Winzelberga za 700 K.

Świadek Aron Scheller, zegarmistrz, karany za nabycie fałszywej legitymacyi, prosił o zwolnienie go od zeznań, gdyż wszystko zapomniał.

Obrońca dr Hoski: Może Starkel mu to przypomni. On wie o wszystkiem najlepiej...

Kap. Żegarac: Starkel wie wiele, ale o tem nie będzie poinformowany...

Po przesłuchaniu paru jeszcze świadków, rozprawę odroczono do jutra na 8½ rano.

Kronika.

Kraków, 20 października.

Brak mąki w Krakowie. Magistrat komunikuje nam, że cała rezerwa mąki pszennej do użytku kuchennego służącej, przez miejską aprowizacyę zgromadzona, została w zupełności wyczerpana, a sklepy miejskie otrzymały już resztę tych zasobów do sprzedaży. Wojenna Centrala zbożowa na razie z powodu niedostawienia pszenicy do młynów nie jest w możności chwilowo dostarczenia do Krakowa szlachetnych mąk do użytku ludności. Wobec tego zwraca się uwagę, że przez pewien czas na karty chlebowe wyłącznie tylko chleb będzie można otrzymywać. Mamy jednak nadzieję, że ten brak zostanie przez wojenną Centralę zbożową rychło usunięty i że ludność wkrótce będzie mogła już nabywać mąkę szlachetną, o czem, w razie jej nadejścia, magistrat natychmiast ludność poinformuje.

Według zapewnień Centrali zbożowej, braku chleba nie będzie i wszelkie obawy w tym kierunku są bez uzasadnienia.

Z targu krakowskiego. Targ dzisiejszy należał do najsłabszych w ostatnich tygodniach. Ziemniaków nie dowieziono prawie wcale, brakowało też zupełnie jaj. Inne produkty dowieziono w ilościach niewielkich. Na dzisiejszym targu pojawiła się natomiast w znacznej ilości kapusta, której przywieziono kilkadziesiąt wozów.

Tramwaje dla palących. Dyrekcya kolei elektrycznej w Krakowie, uwzględniając interesa osób nie palących, wydała zarządzenie, że w razie, jeżeli idą dwa wagony, główny i przyłączony, palić wolno tylko w wozie przyłączonym zarówno wewnątrz, jak i na platformach, w wozie głównym zaś palić nie wolno ani wewnątrz, ani na platformach. Jeżeli zaś zdąża tylko jeden wagon, główny, to wolno w nim palić wyłącznie na platformach.

Konfiskata majątku. Sąd krajowy karny w Krakowie ogłasza, że na żądanie sądu 2 dywizyi piechoty zarządził zajęcie ruchomego i nieruchomego majątku 24-letniego rolnika Jana Śpiewaka z Jawornika Polskiego, żołnierza 40 pułku piechoty, podejrzanego o dezercyę do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez ten sąd dochodzeń okazuje się, że Śpiewak w dniu 15 listopada 1915 roku wraz z innymi żołnierzami zbierał ziemniaki na froncie w odległości około 200 metrów od pozycyj rosyjskich i że sam pozostał w polu i do oddziału nie powrócił — poszukiwania za nim zostały nadaremne, a znaleziono tylko porzucone płótno namiotowe i łopatę. Wobec tego zachodzi uzasadnoine podejrzenie, że Jan Śpiewak dopuścił się dezercyi. Celem strzeżenia praw nieobecnego Śpiewaka, ustanowiono obrońcą z urzędu dra Trammera, adwokata w Krakowie.

Z kraju.

Pierwszy śnieg we Lwowie. We środę w południe i przed wieczorem spadł we Lwowie śnieg w dużych, gęstych płatach. Wobec odwilży, roztajał śnieg ów w bardzo krótkim czasie. Wieczorem natomiast dał się odczuć całkiem wyraźny mróz.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Przed kilku dniami deputacya T. N. S. W., złożona z dra Tilla, dra Bykowskiego i dra Zagajewskiego, wręczyła dyplomy honorowe mianowanym na ostatniem walnem zgromadzeniu członkom honorowym Towarzystwa pp.: rektorowi Twardowskiemu i profesorowi drowi Zakrzewskiemu.

Przedtem jeszcze ci sami panowie pożegnali imieniem T. N. S. W. niespodzianie przechodzącego w stan spoczynku dyrektora gimnazyum Franciszka Józefa, Stanisława Schneidra.

Ucieczka jeńców ze Lwowa. Jak donoszą dzienniki lwowskie, ze Lwowa zbiegli onegdaj dwaj jeńcy rosyjscy, zajęci przy robotach w młynie wojskowym »Mara«. Nazwiska zbiegów są: Iwan Mikołajew Kociubaj i Jakób Borzejew Kołodenko.

Ze świata.

Sprzedaż mięsa z padliny. Sensacyjną wiadomość przynosi „Az Est" w telegramie ze Steinamanger: Policya uwięziła znanego w Steinamanger milionera, masarza Nowaka, na podstawie doniesienia, które uskutecznił wydalony przez Nowaka uczeń masarski. Wedle tego doniesienia, Nowak używał do wyrobów masarskich mięsa ze zdechłych, albo chorych i dobitych świń. Stwierdzono, że Nowak miał podrobioną stampilię weterynarza, za pomocą której stwierdzał dobry stan mięsa i uwalniał się od opłat konsumcyjnych. Nowak, początkowo uwięziony, został następnie wypuszczony z więzienia śledczego, gdyż nie może już wpływać na dalszy tok śledztwa.

Uwięzienie Rochette'a. Telegram z Genewy donosi: Znany oszust, założyciel licznych banków i przedsiębiorstw przemysłowych we Francyi i za granicą, Rochette, został uwięziony w Rouen. Rochette, który popełnił cały szereg oszczerstw na wielką skalę, został w roku 1912 skazany na 3 lata więzienia zaocznie, gdyż po wypuszczeniu na wolną stopę uciekł z Francyi. Sprawa Rochette'a była głośną z tego powodu, że wybitni politycy utrzymywali z nim stosunki.

Ślub. Dnia 24 b. m. odbędzie się w kościele parafialnym w Bielsku na Śląsku ślub p. Kazimierza Kretschmera, koncepisty skarbu, z p. Heleną Stosius, córką znanego przemysłowca Karola i Malwiny Stosiusów. 7297

Za duszę ś. p. dra Stanisława Waśkowskiego w sobotę, dnia 21 b. m., o godzinie 8 rano w kościele św. Barbary odprawioną będzie msza święta, na którą Sodalicya Pań krakowskich zaprasza rodzinę zmarłego i swoich członków. 284

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 20 b. m.: »Złoty cielec« St. Dobrzańskiego, i »Grzegorz Dandin« Moliera.

W sobotę, dnia 21 b. m.: »Faun«, komedya w trzech aktach E. Knoblaucha; występ p. Jerzego Leszczyńskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 20 b. m.: (Nowość) »Domek trzech dziewcząt«, operetka w trzech aktach H. Berté'go.

Telegramy z ostatniej chwili.

Zwycięska wyprawa monitorów austryackich

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 20 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

Telegramy z Bukaresztu donoszą, nie wymieniając miejsca wypadków:

Kilka monitorów austryacko-węgierskich wykonało niespodziewany atak na pewien punkt na rumuńskim brzegu Dunaju. Załoga monitorów wyparła rumuński oddział i zabrała mu 4 działa. Monitory ze zdobyczą odpłynęły.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 20 października.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 19 b. m.:

Front perski: Nieprzyjacielska kawalerya która usiłowała zbliżyć się między Hamadan i Bidjar, **została odparta ze stratami.** Wzięliśmy kilku jeńców. Nasze oddziały wywiadowcze, wysunięte na wschód od Sakis (Aserbeidżan) dotarły do okolicy miejscowości Saimekale, o 40 klm. na północny wschód od Sakis **i odrzuciły siły rosyjskie.** Oddział kawaleryi nieprzyjacielskiej próbował zaatakować nasze oddziały wysunięte na północ od Sakis, został jednak ze stratami odparty.

Front kaukazki: Na prawem skrzydle potyczki z korzystnym dla nas wynikiem. Na zachód od Kighe zdobyliśmy wiele broni i amunicyi. W centrum i na lewem skrzydle starcie patroli, przyczem wzięliśmy jeńców. **Nieprzyjacielski atak, podjęty pod osłoną ognia karabinów maszynowych, został odparty.**

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 20 października.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 bm:

Między jeziorem Prespa a koleją Bitolia—Florina zwykły ogień działowy. W kolanie Czerny gwałtowny ogień artyleryi i akcya piechoty. Bitwa jest w toku. **Słaby nieprzyjacielski atak w kierunku Tarnowy został odparty.** W dolinie Moglenicy z obu stron Wardaru słaba czynność artyleryi. Na froncie Strumy żywa **czynność wywiadowcza** i miejscami ogień działowy. Na wybrzeżu Egejskiem nieprzyjacielski krążownik ostrzeliwał bez skutku wzgórza koło Orfano. Na froncie rumuńskim nic istotnego

—o—

Norwegia wobec Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 października.

»Nordd. Allg. Ztg.« donosi: Rząd norweski, aby osłabić wrażenie rozporządzenia z dnia 13 bm., ogłosił swą odpowiedź na memoryał państw koalicyi co do traktowania łodzi podwodnych, w której z jednej strony przyznaje sobie prawo zabronienia łodziom podwodnym wszelkiego ruchu i pobytu na obszarze wód norweskich, z drugiej strony jednak zaprzecza swemu obowiązkow wydania takiego zakazu którémukolwiek mocarstwu wojującemu. Wobec tego oświadczenia należy zauważyć, że **rozporządzenie widocznie kieruje się tylko przeciw Niemcom,** dlatego nie odpowiada pojęciu prawdziwej neutralności. Z tego względu **poseł niemiecki w Chrystyanii otrzymał polecenie, aby przeciw temu postąpieniu rządu norweskiego założył stanowczy protest.**

Take Janescu na czele rządu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 20 października.

Jak donosi »Nationalztg.«, **ma Take Jonescu stanąć na czele nowego gabinetu rumuńskiego.**

Okradzenie japońskiego ministra.

Sztokholm, 20 października.

Nowy minister japoński spraw zewnętrznych, który w głównej kwaterze wojennej armii rosyjskiej był przyjęty przez cara, został po powrocie do swojego mieszkania okradziony. **Gdy minister spał, niewyśledzony dotąd sprawca wyłamał drzwi do jego szafy i zabrał stamtąd kasetę z ważnymi dokumentami.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.